



Tunezja – pierwsza success story Arabskiej Wiosny?

1 maja 2014 r. tunezyjskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło nowe prawo wyborcze. Po debacie deputowani jednym głosem zdecydowali nie wykluczać urzędników reżimu Zine al-Abidine Ben Alego z możliwości ubiegania się o stanowiska publiczne. To jeden z ostatnich etapów cementowania podstaw ustroju demokratycznego. Ma też znaczenie dla zachowania spokoju społecznego – liderem Nidaa Tounes, głównej koalicji opozycyjnej wobec rządzącej do niedawna islamskiej Partii Odrodzenia – Ennahda, jest Béji Caïd Essebsi, minister i przewodniczący parlamentu z czasów Ben Alego. Proces, w wyniku którego Tunezja wybiła się na pozycję lidera demokratycznych przemian w świecie arabskim, nabrał przyspieszenia pod koniec 2013 r. Z wielu powodów można ocenić je jako przeciwieństwo drogi, którą podążył Egipt. O ile nad Nilem armia pod przywództwem generała Abdel Fattah el-Sisiego, z szerokim poparciem ludności zakończyła „eksperyment demokratyczny” i zawróciła kraj na tory z czasów H. Mubaraka, Tunezja przeżywa odrodzenie aspiracji wolnościowych, na co pozytywnie odpowiedziała miejscowa klasa polityczna i społeczność międzynarodowa.

W najnowszym numerze „Komentorza Międzynarodowego Pułaskiego” Research Fellow FKP Jędrzej Czerep analizuje przemiany, jakie zaszły w Tunezji od początku Arabskiej Wiosny. „Wobec coraz silniejszych autorytarnych tendencji premiera Turcji Recepta Tayyipa Erdogana, Tunezja ma szansę zająć jej miejsce jako modelu symbiozy islamu i demokracji, przynajmniej z perspektywy zachodniej. W związku z tym powodzenie reform tunezyjskich ma fundamentalne znaczenie jako punkt odniesienia dla UE w stosunkach z państwami Afryki Północnej. Może też odegrać rolę jako inspiracja dla kierunku reform w innych państwach regionu, np. w Maroku, Libii”.

Zapraszamy do lektury naszej najnowszej analizy!

Redakcja „Komentorza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Jędrzej Czerep

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Jędrzej Czerep

Jędrzej Czerep

Research Fellow FKP
specjalizujący się
w problematyce Afryki
Północnej i Białorusi.

1 maja 2014 r. tunezyjskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło nowe prawo wyborcze. Po debacie deputowani jednym głosem zdecydowali nie wykluczać urzędników reżimu Zine al-Abidine Ben Alego z możliwości ubiegania się o stanowiska publiczne. To jeden z ostatnich etapów cementowania podstaw ustroju demokratycznego. Ma też znaczenie dla zachowania spokoju społecznego – liderem Nidaa Tounes, głównej koalicji opozycyjnej wobec rządzącej do niedawna islamskiej Partii Odrodzenia – Ennahda, jest Béji Caïd Essebsi, minister i przewodniczący parlamentu z czasów Ben Alego. Proces, w wyniku którego Tunezja wybiła się na pozycję lidera demokratycznych przemian w świecie arabskim, nabrał przyspieszenia pod koniec 2013 r. Z wielu powodów można ocenić je jako przeciwieństwo drogi, którą podążył Egipt. O ile nad Nilem armia pod przywództwem generała Abdel Fattah el-Sisiego, z szerokim poparciem ludności zakończyła „eksperyment demokratyczny” i zawróciła kraj na tory z czasów H. Mubaraka, Tunezja przeżywa odrodzenie aspiracji wolnościowych, na co pozytywnie odpowiedziała miejscowa klasa polityczna i społeczność międzynarodowa.

Głównym wyzwaniem dla nowego, odpartyjnionego rządu Mehdiego Jomâa jest uporządkowanie gospodarki. W tej dziedzinie wyzwania są znaczące – populistycznymi posunięciami Ennahda obdarowała sektor publiczny 40 proc. podwyżkami płac, zatrudniła 100 tysięcy nowych, często nieprzygotowanych urzędników, prawie trzykrotnie zwiększyła dopłaty do produktów naftowych i żywności. Odbyło się to kosztem inflacji, wzrostu deficytu budżetowego (do 9 proc.) i zadłużenia zagranicznego (do 50 proc. PKB).

Ustąpienie islamistów

Istotne dla zrozumienia dynamiki przemian w Tunezji są powody, dla których islamska partia Ennahda, która wygrała wybory po obaleniu dyktatury, zgodziła się dobrowolnie oddać władzę.

Pierwszym i najbardziej oczywistym powodem był wybuch powszechnego oburzenia po zabójstwie jednego z liderów świeckiej lewicy, poety Chokri Belaida 6 lutego 2013 r., a następnie 25 lipca 2013 r. innego świeckiego działacza, Mohammada Brahmi. Obydwa zabójstwa wywołały milionowe manifestacje, których uczestnicy odpowiedzialnością za śmierć polityków obarczali władzę. Demonstracjom towarzyszyły ataki na biura partii rządzącej. O ile wykonawcami zamachów byli ekstremistyczni salafici, demonstranci obwiniali rząd i parlamentarzystów Ennahdy o podsycanie wrogości wobec świeckich aktywistów i tolerowanie klimatu dopuszczającego przemoc polityczną. Obydwaj politycy byli głośnymi krytykami rządzących islamistów. O ile w sąsiedniej Libii zabójstwa działaczy politycznych, oficerów sił zbrojnych i komendantów policji, a nawet zbrojne rajdy na parlament są na porządku dziennym, w Tunezji obydwaj akty terroru rozsądziły ustalone ramy walki politycznej. Nie mogły pozostać bez radykalnej reakcji, ani pojedynczych gestów Ennahdy.

Po pierwszym zamachu do dymisji podał się premier Hamadi al-Dżibali, a rządzące ugrupowanie zapowiedziało utworzenie nowej, szerokiej koalicji porozumienia narodowego. Ostatecznie planów tych nie zrealizowano z powodu bojkotu opozycji. Nowemu gabinetowi Alego Larayedha brakowało szerszej legitymacji. Po drugim zamachu premier zapowiedział szybkie wybory na grudzień 2013 r., jednak po masowych wystąpieniach, dymisji ministra edukacji i wezwaniach koalicyjnej partii Ettakatol do ustąpienia rządu, islamiści zgodzili się oddać władzę technokratycznemu gabinetowi przejściowemu. Nastąpiło to dokładnie w trzecią rocznicę rewolucji, 13 stycznia 2014 r. Mehdi Jomâa ma teraz czas co najmniej do października 2014 r. na konsolidację zdobyczy

demokratycznych.

Erozji rządzącej Partii Odrodzenia sprzyjały powszechne podejrzenia o jej nieformalnych powiązaniach z radykałami islamskimi z Libii i miejscowym ekstremistycznym ruchem Ansar al-Sharia. Taka sytuacja podkopała poparcie religijnych Tunezyjczyków, którzy wynieśli Ennahdę do władzy licząc, że umiarkowani islamiści pogodzą religię z demokracją w takim stopniu, jak udawało się to w Turcji. Dochodzenia policyjne, choć wskazały na konkretnych sprawców z kręgu salafitów, nie rozwiały podejrzeń o inspirację czy przyzwolenie na śledzenie i nastawanie na życie opozycjonistów, jakie miały płynąć z kół rządzących.

Oprócz okoliczności wokół głośnych zabójstw, rolę w wycofywaniu się Ennahdy odegrała presja ze strony koalicji związków zawodowych UGTT, które krytykowały inflację i nie dopuszczały do powzięcia kroków oszczędnościowych. Mając wpływ na ulicę, zwłaszcza w południowo-zachodnim zagłębiu przemysłowym wokół Gafsa, liderzy związkowi chętnie wchodzili w rolę „rządu równoległego”, postulującą np. nacjonalizację pogrążonych w kryzysie przedsiębiorstw, które obniżały produkcję i redukowały zatrudnienie z powodu strat udziału w rynkach. To właśnie presja ze strony związkowców, połączona z ofensywą świeckich „oburzonych” i rosnącą izolacją międzynarodową, a także przykład egipski uświadomiły islamistom, że trwanie u władzy przyniesie im więcej strat niż korzyści. Lewicowy ruch związkowy ma w Tunezji historyczną legitymację – to właśnie UGTT doprowadziła do rozpowszechnienia informacji o samobójczej śmierci sprzedawcy owoców pod koniec 2010 r, co było detonatorem rewolucji. Co zresztą symptomatyczne, równoległe ze związkowcami do głosów antyrządowych dołączyła główna konfederacja pracodawców, niezadowolona z błyskawicznego rozwoju sektora nieformalnego, który wymknął się spod jej kontroli.

Inaczej niż w Egipcie

Choć w regionie Północnej Afryki większość uwagi światowych mediów w ostatnim półroczu przyciągały dramatyczne wydarzenia w Egipcie, nie można wyciągać generalnych wniosków na temat bilansu przemian Arabskiej Wiosny, bez porównania z Tunezją. Obydwa państwa rozpoczęły etap porewolucyjny od wyborczych zwycięstw partii islamistów – najlepiej zorganizowanych i znanych zwykłym ludziom, często zasłużonych w dostarczaniu pomocy potrzebującym. Były to ruchy „skazane na zwycięstwo” w pierwszych wyborach. Kwestią otwartą pozostawało jednak, jak przetrwają nieuchronne rozczarowanie społeczeństw o rozbudzonych aspiracjach i jak ułożą sobie relacje z członkami byłego reżimu, wojskowymi, oraz demokratyczną opozycją. W obydwu państwach narastała niechęć do zawłaszczania państwa przez islamistów oraz społeczna polaryzacja. O ile jednak w Egipcie doprowadziła ona do siłowego obalenia rządzącego Bractwa Muzułmańskiego przy aprobacie dużej części liberałów, w Tunezji udało się uniknąć rewanżyzmu. Ogromne zasługi w szukaniu porozumienia między rządzącymi islamistami, oraz opozycyjną koalicją Nidaa Tounes odegrała tunezyjska Liga Praw Człowieka oraz ogólnokrajowa Rada Adwokacka – środowiska o dużym autorytecie, przywiązane do zasad poszanowania praw jednostki. W Egipcie o biegu wydarzeń przesądziła armia, której prezydentowi Mursiemu nie udało się podporządkować, a która zachowała poczucie własnej pozycji jako ostatecznej instancji politycznej. Zawrotna kariera generała Sisiego obrazuje obecną wciąż w Egipcie tęsknotę za silnym człowiekiem, liderem, który pociągnie za sobą naród, bez liczenia się z ofiarami. W Tunezji wojskowi nie odegrali historycznie takiej roli jak w Egipcie, silniejsze za to były tu ruchy liberalne i pozycja kobiet. Wreszcie w Egipcie interwencja armii, wyjęcie Bractwa Muzułmańskiego spod prawa, niezwykle krwawa rozprawa z jego liderami i członkami, oraz przyjęcie autorytarneho ustawodawstwa, oznaczało w praktyce powrót do sprawdzonego modelu z czasów Mubaraka. Władze, a także duża część społeczeństwa uznała, że eksperyment z demokracją się nie udał i jedyne co w tym momencie można zrobić, to krok do tyłu.

Obserwując Tunezję w 2012 r. czy na początku 2013 r. można było wysnuwać podobne prognozy. Państwo pogrążało się w kryzysie gospodarczym oraz kryzysie zaufania. Na ulicach miast i na prowincji narastała przemoc ekstremistów muzułmańskich. Politycy partii rządzącej nierzadko mówili językiem konserwatywnych mułłów, wybuchały zamieszki przy okazji projekcji filmowych czy wystaw. Prawdziwą plagą stał się taqfir – publiczne oskarżenie o odstępstwo od wiary, nadużywane przez islamistycznych posłów przeciw każdemu, z kim się nie zgadzali, a które wystawiało pomówionego na niebezpieczeństwo. W Tunezji nie było jednak siły trzeciej, takiej jak egipska, upolityczniona armia, a wspomnienie wynaturzeń dyktatury Ben Alego nie budziło sentymentu. Ucieleśnieniem „dobrych czasów stabilności” stały się za to rządy Habiba Bourgiby, twórcy nowoczesnego państwa, rządzącego od 1956 r. do 1987 r. Za jego czasów kobiety uzyskały pozycję nieporównywalnie wyższą niż w większości państw arabskich, powstała silna klasa średnia. Wreszcie w 2013 r., po zmianach na szczytach armii i rewizji taktyki, tunezyjskie państwo zaczęło odnosić sukcesy w walce z ekstremistami, co wzmocniło zaufanie do instytucji. Kulminacją tego procesu było aresztowanie w grudniu 2013 r. w Libii Abou Iyadha, lidera ekstremistów z Ansar al-Sharia, odpowiedzialnego m.in. za zamachy na amerykańskie placówki dyplomatyczne.

Nowy optymizm

Wraz z przejściem Ennahdy na pozycje defensywne pod koniec 2013 r., powrócił klimat sprzyjający umacnianiu wolności, których domagała się antyautorytarna rewolucja, dająca początek Arabskiej Wiosnie. Bezpośrednio po zabójstwie Brahmiego zaktywizował się najbardziej liberalny i pro-wolnościowy elektorat. Manifestacje, które przetoczyły się przez miasta, domagały się równych praw kobiet i mężczyzn. W tej atmosferze przyspieszenia nabrały prace nad konstytucją. Głośnymi zwycięstwami liberałów przy jej opracowywaniu, niemożliwych jeszcze kilka miesięcy temu, było usankcjonowanie równouprawnienia, a także kryminalizacja taqfiru. Choć islamiści i sekularyści spierali się o te kwestie, podniosła atmosfera czasu przełomu i rozbudzone oczekiwania społeczne sprzyjały konsensusowi. Ostatecznie kompromisowy, ale liberalny w treści tekst, przyjęto niemal jednogłośnie. Prezydent Moncef Marzouki podpisując konstytucję 27 stycznia 2014 r. nazwał ją wielkim zwycięstwem nad dyktaturą. Wprowadza ona silne podstawy trójpodziału władz i zakazuje zmian, które wydłużyłyby ilość kadencji prezydenta ponad dwie, gwarantuje wolność sumienia i prawa mniejszości religijnych. Uznano ją za fundament Drugiej Republiki. W kraju zapanowało poczucie wyjścia na prostą przez powrót do ideałów rewolucji, odmienne od rozczarowania jakie dominuje w innych krajach regionu. Nowa, technokratyczna ekipa cieszy się nadal dużym kredytem zaufania. Od poprzedniego rządu odróżnia się nie tylko stylem, ale i językiem. Rządzący przez 2 lata islamiści preferowali klasyczny arabski – język dostoyny, poetycki i górnoletny, ale nierzadko mało konkretny i nieprzystający do wymogów nowoczesności. Jomâa operuje tunezyjskim dialektem potocznym, a w wypowiedziach koncentruje się na zaniebanych przez poprzedników rachunku ekonomicznym.

Egipt odwrócił się od kursu demokratycznego, w Libii zbrojne bojówki i ruchy odśrodkowe dominują nad słabym państwem, Syria wykrwawia się w wojnie domowej, a zmiany w Jemenie nadal zależą od dobrej woli władz. Na tym tle Tunezja prezentuje się jako pierwszy prawdziwy „success story” Arabskiej Wiosny, co spotyka się z pozytywnym odbiorem w regionie, na Zachodzie, oraz wśród instytucji finansowych – w kwietniu 2014 r. Bank Światowy uruchomił kolejne 100 mln dolarów na wsparcie rozwoju drobnego biznesu.

Wnioski i rekomendacje

- 1) Wobec coraz silniejszych autorytarnych tendencji premiera Turcji Recepta Tayyipa Erdogana, Tunezja ma szansę zająć jej miejsce jako modelu symbiozy islamu i demokracji, przynajmniej z perspektywy zachodniej. W związku z tym powodzenie reform tunezyjskich ma fundamentalne znaczenie jako punkt odniesienia dla UE w stosunkach z państwami Afryki Północnej. Może też odegrać rolę jako inspiracja dla kierunku reform w innych państwach regionu, np. w Maroku, Libii.
- 2) Zaangażowanie umiarkowanie islamistycznej Ennahdy w proces tworzenia demokratycznej konstytucji obrazuje odejście jej głównego nurtu od tolerowania ekstremistów w kraju i polityki wspierania międzynarodowego odrodzenia islamskiego na pozycje państwowotwórcze i skoncentrowane na zapewnieniu spokoju społecznego w samej Tunezji. Może to mieć wpływ na ewolucję pokrewnych ideowo partii w innych państwach regionu, np. w Mauretanii.
- 3) Powołanie rządu technokratów i uchwalenie liberalnej konstytucji na początku 2014 r. umożliwiło udzielenie przez USA i Unię Europejską drugiego kredytu zaufania Tunezji, po okresie rozczarowania i zniecierpliwienia pogłębiającym się chaosem i przemocą. W połączeniu z aktywną postawą Algierii do zaangażowania Ennahdy w dialog, obecny kurs może pozytywnie wpłynąć na lepszą współpracę w kwestiach bezpieczeństwa w regionie, co jest konieczne dla prowadzenia walki z międzynarodowymi ugrupowaniami terrorystycznymi, które lokują się w Tunezji. Ich dalsze umacnianie, połączone z rekrutacją Tunezyjczyków do dżihadu w Syrii, może zagrozić nowemu kompromisowi.
- 4) Relacje związkowców z nowymi władzami i ich zdolność do kompromisu w imię działań antykrzysowych będą kluczowe dla uniknięcia kolejnego przesilenia, które mogłoby zagrozić odrodzeniu demokracji.
- 5) Przemiany w Tunezji stanowią istotny impuls dla zaktywizowania i wypracowania nowej formuły „Procesu Barcelońskiego”/Unii dla Śródziemnomorza, w tym odnowienia formuły multilateralnej w wypracowywaniu dobrych praktyk dla transformacji politycznej.
- 6) Przemiany w Tunezji dają Polsce możliwości zwiększenia własnego umocowania w regionie przez zintensyfikowanie polityki transferu know-how w zakresie przemian ustrojowych, działań szkoleniowych i współpracy eksperckiej.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej. Fundacja dostarcza strategiczne analizy i rozwiązania dla decydentów rządowych, sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego, które dają wgląd w przyszłość i przewidują nadchodzące zmiany.

Fundacja w swoich badaniach i analizach koncentruje się głównie na dwóch wektorach: transatlantyckim w wymiarze politycznym i bezpieczeństwa oraz Rosji i obszarze postsowieckim. Ponadto obszarem analiz są Azja, Afryka, Bliski Wschód oraz kraje Europy.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja była organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl). Obecnie jest współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymali profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, byli prezydenci Polski **Lech Wałęsa** i **Aleksander Kwaśniewski**, były prezydent Litwy **Valdas Adamkus**, była prezydent Łotwy **Vaira Vīķe-Freiberga**, były wysoki przedstawiciel UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz były sekretarz generalny NATO **Javier Solana**, były minister spraw zagranicznych Francji i założyciel nagrodzonej Pokojową Nagrodą Nobla organizacji Lekarzy Bez Granic **Bernard Kouchner** oraz były senator USA **Richard Lugar**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

„Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego”

to analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych: polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w „KMP”, proszone są o kontakt z redakcją (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery „KMP” należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.